Nr. 407. We Lwowie poniedziałek dnia 7 października 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

O prezydjum izby.

Berno 7 października. Organ posła Stransky'ego *Lidove Noviny*, omawiając skład prezydjum izby poselskiej rady państwa, podnosi, iż nie ma teraz wcale potrzeby, aby reprezentant najmniejszej w izbie grupy, bo liczącej tylko trzech członków, hr. Vetter, zasiadał na czele prezydjum izby. Rząd zdaniem *Lidovych Novin* oprzeć się chce na niemieckiem stronnictwie ludowem. Niechże więc — piszą *Lidove Noviny* — stronnictwo to dostarczy prezydenta i weźmie na siebie odpowiedzialność za przebieg obrad. Drugie miejsce, tj. pierwszego wiceprezydenta, należy się Czechom, jako najsilniejszemu ze stronnictw opozycyjnych, na trzecie miejsce, drugiego wiceprezydenta, może dać kandydata jakieś inne stronnictwo niemieckie.

P. Prade o wszechniemcach.

Liberzec 7 października. Przy bardzo licznym udziale uczestników, przybyłych z najdalszych nawet stron, odbył się tu wiec stronnictwa niemiecko-ludowego. Z posłów przybyli: Kaiser, Albrecht, Prade, Schücker, Legler, Besemüller. Obradom przewodniczył poseł dr. Karol Schücker. Gdy złożył sprawę ze swych czynności poselskich, zabrał głos p. Kaiser i usprawiedliwiał stanowisko niemieckiego stronnictwa ludowego na polach: narodowem, politycznem i ekonomicznem. Walka, którą toczą wszechniemcy z innemi stronnictwami niemieckiemi, jest małoduszna i szkodzi wielkim interesom niemczyzny.

P. Albrecht bronił stanowiska niemieckiego stronnictwa ludowego w sprawie budowy dróg wodnych i odpierał zarzuty Wszechniemców.

P. Prade objaśniał w dłuższem przemówieniu stosunek Austrji do Niemiec. Pogłębienie tego stosunku jest konieczne.

Omawiając w dalszym ciągu ostatnie wypadki na polu politycznem, oświadczył, iż do tej pory Wszechniemcy nie spełnili ani jednej ze swych obietnic i że grupa ich jest związkiem ludzi zawisłych.

Dalej oświadczył p. Prade, że niewzruszenie trzymać się będzie swego programu. Nie ulega wątpliwości, iż żaden z członków stronnictwa, nie wejdzie w miejsce jego do prezydjum izby.

W rezolucji, uchwalonej jednogłośnie, zebrani wyrazili stronnictwu niemiecko-ludowemu swe zaufanie, oświadczyli, iż stoją przy zasadach tego stronnictwa, a potępiają walkę bratobójczą, prowadzoną między wszechniemcami a niemieckiem stronnictwem ludowem.

W rezolucji podniesiono myśl podziału Czech na dwie połowy: czeską i niemiecką i oświadczono, iż tylko na tej podstawie możliwe jest rozwiązanie czesko-niemieckiego sporu.

Po zebraniu odbył się bankiet.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt 7 października. Niektóre dzienniki tutejsze donosły, iż Koloman Tisza zrażony tem, że przepadł przy ostatnich wyborach w Wielkim Waraździnie, oświadczył, że mandatu z innego okręgu nie przyjmie i że zupełnie wycofa się z życia publicznego. Otóż dzienniki liberalne stwierdzają, że doniesienie powyższe jest nieprawdziwe, gdyż Tisza nie myśli wcale wycofywać się z życia politycznego.

Rjeka 7 października. Tutaj wybrany został posłem kandydat stronnictwa liberalnego hr. Batthyany, wskutek czego powstało wielkie wzburzenie wśród wyborców, którzy głosowali za kontrkandydatem. Liberalnych obrzucano kamieniami. W przywróceniu porządku interweniowało wojsko.

Budapeszt 7 października. Wczoraj rano znany był rezultat wyborów z 404 okręgów. W 256 okręgach zwyciężyli kandydaci stronnictwa liberalnego; w 74 koszutowcy, w 20 kandydaci stronnictwa katolicko-ludowego, w 10 z frakcji niezawisłej Ugrona, w 5 narodowcy, w 1 demokrata, a w 11 nienależący do żadnego stronnictwa. W 20 okręgach będą musiały być przeprowadzone wybory ściślejsze; w 4 okręgach uznano wybory z powodu wielkich nadużyć za nieważne; w 3 wreszcie okręgach zachodzi potrzeba przeprowadzenia nowych wyborów, albowiem odnośni posłowie zostali wybrani równocześnie w innych okręgach. Bilans zysków i strat poszczególnych stronnictw, tak się przedstawia: Stronnictwo liberalne zdobyło 16 nowych okręgów a straciło 54 dawniejszych; koszutowcy zyskali 29 a stracili 9; stronnictwo ludowe zyskało 10 a stracili 5; frakcja Ugrona zyskała 7 a straciła 3. Nienależący do żadnego stronnictwa zyskali 3 okręgi. Wreszcie kandydaci narodowi i demokraci zdobyli wszystkie swoje okręgi.

Wenezuela a Kolumbią.

Nowy Jork 7 października. Z Willemstad na antylskiej wyspie Curaçao donoszą, że prezydent Castro zarządził aresztowanie wszystkich członków partji nacjonalistów w Wenezueli. Z powodu tego zarządzenia przyszło w wielu miejscowościach do powstania nacjonalistów.

Wojna w Transwaalu.

Kapsztad 5 października. Komenda boerska Kruitzingera w sile 200 ludzi usiłowała po trzykroć przeprawić się przez rzekę Oranje i wtargnąć do Kolonij przylądkowych, po trzykroć jednak Anglicy przeszkodzili temu. W rozmaitych miejscowościach Transwaalu przyszło w ostatnich dniach do potyczek między Boerami a Anglikami. Boerów wszędzie odparto.

Kapsztad 7 października. W walce pod Sterkstrom otrzymał komendant Pretorius śmiertelną ranę. Pułkownik Monro stoczył dnia 27 z. m. w okręgu Barklyeast pomyślną dla niego walkę z oddziałem pod dowództwem Myburga. Boerzy stracili 11 zabitych.

Kroonstad 7 października. Kolumna Holmesa zajęła dnia 1 b. m. położony na północ Zandrivera obóz komendanta Marecisa. Boerzy mieli 2 zabitych, 2 rannych, a 20 dostało się do niewoli. Stracili przytem 27 wozów i około 800 sztuk bydła.

Choroba króla angielskiego.

Londyn 7 października. Jak doniesiono z Balmoralu, oboje królewstwo udali się na przejażdżkę, dla przyjemności. Król w drodze zasłabł, wskutek czego zaprzestano dalszej jazdy i powrócono do Balmoralu. Powołano natychmiast do króla lekarza przybocznego dra. Reita.

H. K. T.

Poznań 7 października. W środę dnia 9 b. m. odbędzie się tu zebranie delegatów niemieckich towarzystw katolickich z całego Księstwa.

Na porządku obrad żądanie powszechnego zaprowadzenia niemieckiego języka w kościele.

Poznań 7 października. W Wolsztynie odbył się zjazd związku prowincjonalnego nauczycieli szkół ludowych. Przemawiano za zniesieniem polskiej nauki religji i w najniższym oddziale szkół ludowych.

Poznań 7 października. Władza duchowna oświadcza, że kapłan, który w zeszłym tygodniu urządził niemieckie nabożeństwo na przedmieściu poznańskiem, Łazarzu, działał bez porozumienia się z przełożoną władzą.

Szykany pruskie.

Herne (Westfalja) 7 października. Policja tutejsza uznała gimnastyczne towarzystwo polskie „Sokół" za polityczne i na mocy tego zażądała imiennego wykazu członków, a gdy zarząd towarzystwa tego odmówił, nałożyła na przewodniczącego karę pieniężną w kwocie 60 marek.

Poznań 7 października. Dyrekcja komisji kolonizacyjnej wydała okólnik do istniejących w obrębie jej włości kas raiffeisenowskich, aby kasy te pod żadnym pozorem nie udzielały pożyczek Polakom. Stosownie do tego już kilka kas urządziło odpowiednią zmianę statutów.

Gniezno 7 października. Prokuratorja skonfiskowała u p. Józefa Chociszewskiego serję wydanych jego nakładem kart korespondencyjnych z obrazkami z historji polskiej.

Nie było buntów.

Stambuł 7 października. Agencja stambulska upoważnioną jest do oświadczenia, że rozpowszechnione ponownie w dziennikach zagranicznych wiadomości o buntach i spiskach w armji tureckiej pozbawione są wszelkiej podstawy.

Dżuma.

Tryjest 7 października. Z powodu dżumy w Samsunie (paszalik Sivas w Turcji azjat.) zaprowadzono w porcie tryjesteńskim kwarantannę dla wszystkich okrętów przebywających z Samsunu i ze Stambułu.

Neapol 7 października. Ajencja Hawasa donosi:

Stan zdrowia wszystkich osób znajdujących się w szpitalu nisickim poprawił się. Wszyscy izolowani tam w liczbie 133, mają się zupełnie dobrze. Ani w Neapolu ani na prowincji nigdzie nie było nowych wypadków zasłabnięcia wśród podejrzanych objawów. W dwóch wypadkach zasłabnięcia w Torre del Greco, które określono jako podejrzane, okazało się dziś, że dżuma jest tam stanowczo wykluczoną.

Rzym 7 października. Stan zdrowia internowanych w Nisita osób z wyjątkiem jednej jest dobry.

Od przedwczoraj nie zaszedł żaden nowy podejrzany wypadek.

Uprowadzenie dzieci.

Petersburg 7 października. Troje dzieci Szapirowa, które, jak to onegdaj donieśliśmy, porwano z pensjonatu francuskiego w Petersburgu, odnaleziono w Moskwie. Porwała je własna ich matka, żona Szapirowa, nie żyjąca z nim od kilku lat. Jest ona córką zmarłego niedawno w Moskwie miljonera Sałodownikowa. Szapirów wniósł przeciw żonie swej skargę o wydanie dzieci.

Strejki.

Praga 7 października. W Żyrownicy (Serowitz) wybuchł strejk w fabryce wyrobów z perłowej macicy. Robotnicy zażądali podwyższenia płacy. Pracodawcy uchwalili na swem posiedzeniu zgodzić się na żądania robotników, wobec czego jest nadzieja, że strejk wkrótce się skończy.

Leodjum 7 października. Z ogólnej liczby 22.833 górników, zatrudnionych w 48 szybach węglowych tutejszego rewiru, strejkowało w sobotę 15.064.

Otwarcie szpitalu.

Okocim 7 października. W sobotę odbyło się tutaj otwarcie nowego budynku szpitalnego na 20 łóżek, zbudowany przez p. Goetza Okocimskiego dla robotników browaru, obok dawnego szpitala.

Wieczorem odbyło się otwarcie nowego pawilonu teatralnego w stylu zakopiańskim, obliczonego na 300 osób, dla urzędników i robotników browaru.

Straszna scena.

Saloniki 7 października. W jednym z lokalów publicznych w Monastyrze pewien wyższy oficer turecki, nazwiskiem Hallil Mezzes, dopuścił się ciężkiej obrazy majestatu sułtana. Inni oficerowie i obywatele, którzy słyszeli obelgi miotane na sułtana, chcieli oficera owego ująć i oddać w ręce władzy. Mezzes atoli dobył rewolweru i dał kilka strzałów, od których padli trupem na miejscu trzej oficerowie i jeden z obywateli monastyreńskich w pobliżu stojący, a wielu zostało ranionych. Tłum wzburzony tem jeszcze bardziej, napadł z wściekłością na oficera, zasypał go laskami i kamieniami, tak, że Mezzes w końcu trafiony kamieniem w głowę, upadł na ziemię. Tłum rzucił się wówczas na niego i zamordował go.

Owacje dla hrabiny Lonyay.

Berno 7 października. *Morawska Orlice* donosi o wspaniałem przyjęciu, jakie mieszkańcy Austerlitzu zgotowali hrabinie Lonyay (arcyksiężnej Stefanji). Hrabina tak była wzruszoną i ucieszoną tymi dowodami gorącej sympatji i życzliwości mieszkańców, że prosiła p. Novaka, dyrektora dóbr hr. Kanitza, aby napisał jej po czesku kilka słów podziękowania, które ona wypowie do licznie zebranych tłumów. P. Novak uczynił zadość temu życzeniu, a hrabina wyszła na balkon zamku i wypowiedziała do tłumu owo zdanie po czesku, co znów dało powód do gorących owacyj.

Anarchiści.

Rzym 7 października. Policja aresztowała tutaj niebezpiecznego Natala Glavinovicha ze Splitu. Ma on być niebezpiecznym anarchistą i już w Austrji był karany 4-letniem więzieniem. Wtargnął on w Watykanie aż do loggji Rafaela przyczem odgrażał się różnym wysoko postawionym osobom Watykanu. Znaleziono przy nim rewolwer i wyostrzoną brzytwę. Po odsiedzeniu kary za niedozwolone noszenie broni będzie odstawiony do granicy.

Eksplozja bomby.

Paryż 7 października. Przedwczoraj wieczorem eksplodowała na skwerze Trinite bomba sporządzona z blachy i prochu strzelniczego. Jedna osoba została lekko ranną. Zdaje się, że ma się tu do czynienia z karygodną swawolą.

Katastrofa kolejowa.

Moskwa 7 października. Dnia 5 b. m. wykoleił się pod Czelabińskiem pociąg towarowy i spadł z nasypu, przyczem 14 wozów zostało zdruzgotanych. Jeden ze służby kolejowej utracił życie, 3 odniosło rany.

Pożar w zakładach naftowych.

Baku 7 października. W zakładach Ter-Akopowa w Sabunaku wybuchł pożar i objął zakłady: kaspijsko-czarnomorski Magidonowa i naftociągowy bakuński. Zgorzało 40 wież i dwa rezerwoary. Pożar zniszczył wszystkie nowe wieże, zbudowane po pożarze czerwcowym. Przyczyna niewiadoma. Straty wynoszą przeszło 200.000 rubli.

Napad Albańczyków.

Ateny 7 października. W Gramusta banda Albańczyków napadła na dom mieszkańca z Sissi Stamę i uprowadziła mu córkę Helenę. Zbójcy zażądali 2.000 funtów tureckich okupu. Gdy ojciec porwanej mimo wysiłki sumy tej zebrać nie mógł, dostał z rozpaczy pomięszania zmysłów.

Napad na kościół przez żandarmów pruskich.

Poznań 7 października. Proboszcz dobrzycki, ks. Niziński, przyłączył się do aktu oskarżenia, który tamtejszy dozór kościelny złożył prokuratorji w Ostrowie z powodu najścia kościoła przez żandarmerję pruską.

Berlin 7 października. Dyrektor niemieckiego banku państwa, Koch, wypowiedział na bankiecie kongresu handlowego mowę, w której zaznaczył, że w ostatnich czasach bank państwa ocalił szereg zagrożonych instytucyj. W tymże czasie portfel wekslowy banku powiększył się o 300 miljonów marek.

Londyn 7 października. Z kół dworskich zapewniają, że król Edward wyzdrowiał już zupełnie.

Toruń 7 października. Zawiązał się komitet złożony z inteligencji i obywatelstwa, celem niesienia materjalnej pomocy pokrzywdzonym przez proces toruński gimnazjastom.

Poznań 7 października. Prokuratorja odrzuciła wniosek polskich obywateli o wytoczenie procesu redaktorowi *Posener Ztg.*, który dopuścił się bluźnierstwa, nazywając obrzydliwym bohomazem obraz M. Boskiej Częstochowskiej.

Proces prasowy.

Lwów 7 października.

(Stosunki w garnizonie przemyskim.)

(*Drugi dzień rozprawy.*)

W dalszym ciągu rozprawy sobotniej, trybunał po naradzie uwzględnił wniosek sędziego przysięgłego dra Lickendorfa i ogłosił uchwałę, dopuszczającą świadków dla bliższego wyjaśnienia, jak w korpusie przemyskim zastosowywano słowe amnestji cesarskiej.

Z kolei przystąpił trybunał do rozpatrzenia drugiego artykułu p. t. „Wiernemu prenumeratorowi", zamieszczonego w *Głosie przemyskim*, a ubliżającego w wysokim stopniu oficerom garnizonu przemyskiego z powodu zarzucenia niektórym z nich kradzieży.

Obr. dr. Zipper oświadcza imieniem osk. Witykа, że artykułu tego nie pisał Reger, lecz on sam.

Osk. Reger nie daje żadnych wyjaśnień, oświadczając tylko, że nie poczuwa się do winy.

Oskarżony Kolkiewicz przyznaje, że artykuł ten zna i dał go do druku. Fakta zaś w tym artykule umieszczone uważa za prawdziwe i oferuje dowód prawdy.

Obrońca dr. Zipper celem przeprowadzenia dowodu prawdy, że fakta w artykule tym są prawdziwe, domaga się zażądania aktów od sądu garnizonowego w Przemyślu w sprawie porucznika Machinka i sierżantów Sokoła i Stępkowskiego o zbrodnię kradzieży lub sprzeniewierzenia przez zabranie rozmaitych rzeczy z magazynu trenu w Przemyślu na szkodę skarbu wojskowego, oraz aktów przeciw niewiadomemu sprawcy (oficerom) o kradzież w magazynie t. zw. „Hengstendepot".

Wnioskom tym sprzeciwił się prokurator państwa.

Trybunał po naradzie uchwalił przychylić się do tych wniosków, poczem odroczono rozprawę do poniedziałku godz. 9 rano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 7 października.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Klub kawalerów", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz Poniedziałek (7): Justyny p. — (24): Ftekly m. Wschód słońca o godzinie 6 mi. nut 15 zachód o godzinie 5 minut 20.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15° C; pochmurno.

Nowy marszałek krajowy. Nominację hr. Andrzeja Potockiego na marszałka krajowego w Galicji, ogłosi urzędowa *Wiener Ztg.* we wtorek lub środę rano.

Nowy posterunek żandarmerji utworzony został w Brzezince, w pow bialskim.

Wielki koncert zjednoczonych kapeli wojskowych w pasażu Mikolascha udał się świetnie. Orkiestra złożona z osiemdziesięciu członków imponowała swojem zgraniem i dynamiką. Artystyczne kierownictwo spoczywało w rękach czterech kapelmistrzów a głównie p. Rolla, który w tych czasach, kiedy ruch muzyczny we Lwowie był bardzo prymitywny, zapoznał nas na swoich koncertach z najnowszymi utworami symfonicznymi. Program wczorajszego koncertu objął utwory Siegfrieda, Wagnera, Delibesa, Dworzaka, Soendsena, Liszta, Goldmarka i Chopina. Chopin przeróbek nie znosi to też polones As-dur na orkiestrę stracił swój charakter i piękność, szkoda także, że hałas rozmów i pogłos, jaki jest w pasażu zacierał subtelniejsze odcienia orkiestralne.

Jubileusz stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja", był wczoraj uroczyście obchodzony przez członków tego towarzystwa. Założone ono zostało przed 25-ciu laty za inicjatywą Juljusza Zellingera, oficjała namiestnictwa, który sam będąc głuchoniemym i bolejąc nad dolą swych braci, zwołał, po wielu staraniach, pierwsze zebranie głuchoniemych w dniu 7 lipca 1876 r. Aż do dziś dnia towarzystwo to jest jedynem w całej Galicji. Przez cały czas istnienia towarzystwa, stał na jego czele założyciel Juljusz Zellinger, który swą niezmordowaną pracą i ciągłem staraniem około rozwoju stowarzyszenia, zdobył sobie uznanie i wdzięczność licznych jego członków.

Wczorajszy jubileusz rozpoczął się o godzinie 8 ej rano zebraniem delegatów i członków w lokalu stowarzyszenia, przy ulicy Franciszkańskiej. Po wzajemnem poznaniu się i „pogadance" udano się do kościoła OO. Karmelitów. W pochodzie brały udział towarzystwa: „Gwiazda", „Jedność" i „Skała", które wystąpiły ze sztandarami.

Po solennej mszy św., celebrowanej przez ks. kanonika Lubomęskiego, wygłosił kazanie, katecheta zakładu głuchoniemych ks. Wagner, poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru Towarzystwa. Za powrotem z kościoła, odbyło się przyjęcie gości w wielkiej sali Stow. „Gwiazda". Po zagajeniu przewodniczącego i przemówieniach delegatów, odczytano liczne telegramy nadesłe od kilku stowarzyszeń głuchoniemych. Telegram z Raperswillu od art. malarki p. Szajerówny, przyjęto nader owacyjnie. Popołudniu zamiejscowi goście zwiedzali zakład głuchoniemych przy ulicy Łyczakowskiej i ważniejsze gmachy w mieście, wieczorem zaś, odbył się w sali „Gwiazdy" wieczorek z tańcami, na którym bawiono się do białego dnia.

Deputację do ministra Witteka, postanowił wysłać komitet, urządzający wiec urzędników prywatnych. Wiec ten odbędzie się we Lwowie dnia 20 bm. Dyrekcja kolei państwowych nie przyznała zniżek kolejowych dla członków zjazdu. Na wczorajszem zgromadzeniu postanowiono więc, celem uzyskania zniżeń w cenach jazdy, wysłać deputację do ministra, podczas jego pobytu we Lwowie. Na czele deputacji stanie p. Romanowicz. Uchwalono następnie program zjazdu. Obradom przewodniczył dr. Małaczyński.

Z wiedeńskiej wystawy ogrodniczej. W sobotę w południe zwiedził cesarz wiedeńską wystawę ogrodniczą. Monarchę powitał honorowy prezes wystawy hr. Harrach, poczem cesarz oglądał wystawę i wyraził kilkakrotnie swe najwyższe zadowolenie.

Po dziale polskim oprowadzał cesarza radca dworu p. Struszkiewicz. Cesarz wyraził się z jak największem uznaniem o wystawie i podziwiał wspaniałe jej dekoracje. Zapytywał p. Struszkiewicza o stan i rozwój sadownictwa w Galicji. Następnie zostali monarsze przedstawieni: aranżer wystawy dr. Goliński, reprezentant Tow. ogrodników zawodowych we Lwowie p. Stanisław Piątkowski, nauczyciel z Dębnia pod Krakowem p. Szary, dyrektor szkoły ogrodniczej w Tarnowie p. Maciaszek i inspektor plantacyj miejskich w Krakowie p. Malewski. Każdego z przedstawionych zaszczycił cesarz krótką rozmową.

Przy rozdzielaniu nagród na wystawie „Towarzystwo ogrodników zawodowych" we Lwowie otrzymało państwowy dyplom honorowy.

Z kolei. Sobotni poranny pociąg pospieszny ze Lwowa przybył do Krakowa przeszło o godzinę spóźniony. Powodem było zepsucie się lokomotywy w Dębicy.

Rozprawa karna przeciw adjunktowi sądowemu ze Stanisławowa p. Pragłowskiemu i faktorowi Ehrlichowi odbędzie się przed lwowskim trybunałem dnia 18 b. m. Ehrlicha puszczono na wolną stopę za złożeniem kaucji 6000 koron.

Słomiany ogień. W stajni domu pod l. 3 przy ulicy Bogusławskiego, zapaliła się wczoraj o godzinie $^1/_2$ 2-giej popołudniu, z niewiadomej przyczyny słoma. Zaalarmowano straż ogniową, ale pożar został stłumiony przez domowników, jeszcze przed jej przybyciem.

Majster co się zowie. Na policję zgłosił się wczoraj terminator szewski Karol Mazurkiewicz ze skargą na swego majstra Antoniego Krzysztofowicza Za to, że Mazurkiewicz zgubił 3 korony, dał mu majster kilkanaście razy kułakiem około lewego

ucha, a następnie przez pół godziny bił go miotłą po głowie, plecach i nogach. Zaprzestał dopiero wówczas katowania, gdy s ę na krzyk jego zbiegli domownicy. Wściekły ma,ster n:stępnie ob tego chłopca wypędził.

Kradzież marek. E tli Eisen, trafikantce przy ulicy Batorego l. 8, skradł wczoraj ktoś, gdy się na chwilę ze sklepu wydaliła marek pocztowych i stempli za 800 koron.

Oszust. Wczoraj aresztowano Hermana Menkesa, krawca przy ulicy Syksuskiej l. 2, za oszustwo popełnione na szkodę firmy sukiennej Maurycego i S. Spiegeltów. Menkes mimo sądowych nakazów zapłaty i egzekucji wszystkie towary wysprzedał, a pieniądze schował.

Pobicia. W szynku przy rogatce Gródeckiej, pobity został w sobotę wieczorem przez swych towarzyszy, 25-letni zarobnik, Szymon Sitnik. Rany, zadane pięściami i kijami, opatrzyła Sitnikowi stacja ratunkowa. — Także w szynku, ale w Rynku pod l. 8, dostał „halbą" w głowę A. Kok od swego szwagra. Rezultat tego uderzenia był taki, że okazały się dwie rany na głowie o 11 cent. powierzchni, musiała zszywać stacja ratunkowa. Powodem bójki były nieznaski familijne. — Woźny Feliks S., upominając wczoraj dwóch nadto wesołych młodych ludzi, aby się na ulicy przyzwoicie zachowywali, otrzymał od jednego z nich cios w głowę laską, aż mu skór na skroni pękła.

Kuczka w płomieniach. Na podwórzu realności przy ulicy Kazimierzowskiej pod l 23, zajęła się wczoraj popołudniu, z niewiadomej przyczyny, „kuczka" Jakóba Sobla, postawiona przy parkanie. Spaliło się kilka desek i kawałek parkanu. Szkoda 20 koron.

Defraudacje kolejowe. Śledztwo w sprawie wykrytych malwersacyj na stacji w Podwołoczyskach przybiera coraz szersze rozmiary. Obecnie znów zesuspendowano banmistrzów w Maksymówce i w Borkach wielkich.

Czolgosz. Z Nowego Jorku donoszą, że gubernator stanu Ohio odrzucił prośbę o ułaskawienie Czolgosza. Stracenie nastąpi prawdopodobnie dnia 28 b. m.

Niezwykły pojedynek. W koszarach artylerji w Pilznie w Czechach odbył się niezwykły pojedynek między pewnym porucznikiem a jednorocznym ochotnikiem. Przeciwnicy mieli ze sobą 35 starć, wszystkie bez skutku. Walczyli przeszło godzinę, poczem sekundanci uznali pojedynek za skończony.

Jeszcze jeden balon. Nowy współzawodnik ubiega się o nagrodę 100.000 fr., wyznaczoną przez rząd francuski, za wynalezienie balonu, któryby s ę dał kierować do woli. Rywalem p Santos Dumonta jest aeronauta Roze. Wybudował on dwa balony w kształcie cygar, po 45 metrów długości i po 7 metrów objętości. Te dwa balony połączone są rurami i wentylami, każdy pokryty podwójną materją jedwabną, oba ważą 2500 kilogramów. Główna śruba robi 300 obrotów na minutę, waży 14 kilogramów, oprócz tego są jeszcze 4 śruby, obracające się 2?0 razy na minutę. Łódka jest aluminowa (z glinu)

Samobójstwo na cmentarzu. Na cmentarz bródnowskim w Warszawie, znaleziono onegdaj na mogiłach dwie kobiety, jedną bez życia, a drugą bez przytomności, która wkrótce zmarła w szpitalu praskim. Po sprawdzeniu przekonano się, że jedna nazywa się Anastazja Ochapska, lat 17, zamieszkała przy ulicy Wołowej l. 34 i jest córką konduktora kolejowego, druga Michalina Jazwińska, lat 18, jest córką robotnika, zamieszkała przy ulicy Stalowej l. 9. Co popchnęło młode dziewczęta do tak rozpaczliwego kroku, nie wiadomo, istnieje jednak przypuszczenie, iż powodem była zawiedziona miłość.

Nowa teorja. „Pedelogją" nazywa się nowa „nauka", którą głosi prof. Osman. Dawny chiromanta twierdzi, że charakter człowieka można poznać z kształtu nóg — stąd swoją teorję nazwał „pedelogją". Mówi on bardzo szeroko o „wyrazie nóg", który ma być szczególnie wiernym obrazem charakteru. Teoryjka ta ma oczywiście taką problematyczną wartość naukową, jak chiromancja, frenologja itd., któremi ludziska się zabawiają

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 5 października. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa.) Pszenica gotowa 14 80 do 15·20, pszenica na termina 14·— do 14 50: żyto gotowe 13·— do 13 40, żyto na termina 12 50 do 12·80; owies obroczny stary 13·— do 13·40 owies nowy 12 40 do 13·—; jęczmień pastewny 10 50 do 11·50, jęczmień browarn. 12 50 do 14·—; rzepak 26·— do 26 50, lnianka 21 — do 22 —; groch pastewny 13·— do 14·—, groch do gotowania 15·— do 18·—; wyka —·— do —·—; bobik —·— do —·—; breczka 13 — do 14·—; kukurydza gotowa 11·40 do 12·—, kukurydza stara 12 — do 12·60; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 90·— do 96·—, koniczyna biała 90 — do 130 — koniczyna szwedzka —·— do —·—; tymotka 40 — do 50 —.

Spirytus *loco* za 50 litr. gotowy 17 25 do 1750 *paritas* Tarnopol na termin 16 — do 16 25.

Usposobienie słabsze co do pszenicy i żyta. Inne produkta notują niezmiennie.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 4 październ. Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·45 koron, czerw. od 8·10 do 8·45 kor., żółtą od 8·— do 8·35 koron, żyto od 6·70 do 7·10 koron, jęczmień browar. od 6·50 do 7·— koron, na kaszę od 5·75 do 6·10 koron, owies 6·— do 6·50 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. wszystko za 50 kilogr.

— **Wiedeń** 5 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na jesień od 7 95 do 7·97, na wiosnę od 8 37 do 8 38; żyto na jesień od 7·18 do 7·19, na wiosnę od 7·39 do 7 40 kukurydza na wrzesień-październik od 5·52 do 5·53, na maj-czerwiec od 5·37 do 5·38; owies na jesień od 7 21 do 7 22 na wiosnę od 7 47 do 7·48; rzepak na wrzesień-październik od —·— do —·—,

oparła się o cyprys i puściła wodze swym oczom; popełzły one, jak dwa węże, hen daleko, w stronę Złotego Rogu. Zagłębiła się we wspomnieniach przeszłości.

Tymczasem stary sługa malował żółtego żółwia pod czerwonym cyprysem.

Wśród ciszy głębokiej słyszeli, jak owieczki skubały trawę. Dwa bociany latały wysoko, rzucając niebieskawe cienie na murawę, usianą kwieciem.

* * *

Liście wiśniowe poruszyły się z lekka, zeszemrały. W powietrzu uniósł się głos niewieści. Zawodził śpiew tęskny, błagalny.

Emine uczuła nagle, że serce w niej drży, jak ptaszę wylęknione i spojrzała na Hassana-agę z lękiem.

— To kurtyzana zwołuje przechodniów... — objaśnił starzec. — Powróciła znowu i teraz śpiewa co wieczór pod rozwalonym murem. Nazywa się Leila i Mohamed z niej został zrodzony.

Chcąc uniknąć obrażających ucho opowiadań, Emine owinęła się szczelnie w swój żółty czarczaf. Hasssan-aga zrozumiał ten ruch i umilkł. Uspokojona, spojrzała w dal i spytała:

— Dlaczego który z was nie poślubił matki Mohameda?

Aga odpowiedział:

— Wiadomo, że gdy szczepimy na dzikiej wiśni rozmaite gatunki, to wydaje ona różnorodne owoce; a więc...

— Nie kończ... rozumiem — szepnęła Emine, owijając się jeszcze bardziej w swój jedwabny czarczaf.

— Niech Wasza Miłość przyjrzy mu się uważniej — mówił Hassan-aga, wskazując dziecię. — Na jego czole jest piętno uporu i stanowczości; widać na niem, że postanowi zwyciężyć wrogów sułtana i że ich pokona. Ma w sobie wojownicze skłonności kilku pokoleń. Ma wrodzoną potrzebę cierpieć i umrzeć za Islam. Już od lat niemowlęcych wyma-

jaśminu, wstępując na marmurowe schody, wiodące do apartamentów Szeika-ul-Islam; stanęła na chwilkę, jakby zdjęta trwogą. Wreszcie weszła do przybytku świętobliwego starca.

Spojrzał na nią wzrokiem, od którego rozjaśniała jej dusza. Nieszczęśliwa kobieta rzuciła mu się do nóg i ukryła twarz w fałdach jego kaftana.

Część druga.

I.

Rok już upłynął od rozwodu Emine-hanem. Blask słońca oblewał Bosfor, toczący leniwe fale ku Dardanelom, z kaików płynęły słodkie melodje. Wiosna muskała ziemię i wodę.

Skrzydła duszy Emine rozpostarły się znowu do lotu w sercu jej wzrósł rozczyn energji; pragnęła nowego szczęścia i życia.

Wuj radził jej, by wraz z intendentką i paru niewolnicami zamieszkała w kiosku letnim, wznoszącym się na wzgórzu Anatolu Hissar i dojrzała budowy tekke*), który z jego rozkazu wznoszono opodal. Chciał tam osadzić derwisza Saadetdin, kierownika i nauczyciela młodzieży ubogiej, oddanej pod opiekę Szeika.

Tej posiadłości strzegł kurudżi**) i pasterze, pasący bydło na wzgórzach.

— Pozwalam ci, moja córko — mówił Szeik — studjować teologję z derwiszem. Gdybyś skorzystała z tych nauk, mogłabyś z czasem uzyskać szeikat i uczyć religji muzułm[illegible] skiej. Taką godność piastowały już kobiety; ale tymcz[illegible] wypocznij, bo widzę, że wychowanie zagraniczne rozkoły[illegible] wyobraźnię i krew zaostrzyło.

* * *

*) Klasztor.

**) Nadleśny.

na styczeń-luty od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-wrzesień od —·— do —·— Usposobienie w owsie silne, zresztą dobre. Pogoda piękna.

— **Budapeszt** 5 października. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na październik od 7 82 do 7·83, na kwiecień od 8·22 do 8·23; żyto na październik od 6 86 do 6 87, na kwiecień od 7 04 do 7 05; owies na październik od 6 85 do 6·86, na kwiecień od 7·15 do 7·17; kukurydza na październik od 5 09 do 5 10, na maj od 5·07 do 5 08; Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna dobra. Usposobienie przyjemniejsze. Pochmurno.

Wiedeń 5 października. (Giełda połudn., godzina 12 m. 30). Marki 117 30, Renta majowa 98·80, Węg. renta koronowa 92·70, Akcje austr. zakł. kred. 616·50, Akcje węg. zakł. kred. 625·—. Akcje Anglobanku 261·—, Akcje Unionbanku 514·—, Akcje Bankvereinu 426·—, Akcje Länderbanku 397 —, Akcje kolei państw. 622·—, Lombardy 76·—, Akcje kolei Elbethal 461·—, Akcje fabryki broni — —, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 340 —, Akcje Rima Muranji 420·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1.442, Losy tureckie 93·75, Ruble 253·37. Usposobienie słabe.

Berlin 5 października (Giełda poranna). Akcje kredytowe 193·75, Tow. dyskontowe 170 60. Usposobienie słabe.

NEKROLOGJA.

†

Wincenty Czaykowski

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św Sakramentami, zmarł dnia 5 października br., przeżywszy lat 89.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 października b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy placu św. Jura 6 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostałe dzieci, wnuki i prawnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 6 października 1901.

„Concordia". — A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp

Emine przez pewien czas łudziła się, że studja teologiczne zapełnią jej życie, ale kipiało w jej żyłach i dopominało się o inną strawę. Oczy jej były wciąż zapatrzone w dal odległą. Czekała na wymarzonego męża, któregoby mogła pokochać. Na myśl o nowej miłości wielka fala wzruszeń oblewała jej serce. Było ono podobne do głębokich jezior; nieznane rośliny, na dnie ich drzemiące, wypływają czasem na powierzchnię.

Emine nie chciała poprzestać na uciechach życia powszedniego; oczekiwała nowych przygód i silnych wzruszeń.

* * *

Wśród swoich samotnych przechadzek spotykała nieraz pasterzy i kurudżów, sługi swego wuja; ci, na widok jej postaci odwracali się i stali z głową schyloną na znak szacunku.

Zadawała im pytania, starając się przeniknąć ich myśli, ich troski, ich myśl przewodnią — a była nią zawsze chęć zwycięzenia wrogów sułtana: pragnęli ścinać głowy nieprzyjacielskie i zasiewać niemi pola, jakby ziarnem rodzajnem.

Emine nie mogła widzieć wyrazu ich twarzy w chwili podobnych zwierzeń, ale domyślała się, że nadzieja zwalczenia wrogów Islamu rozgrzewała ich oczy płomieniem nienawiści. I była dumna, że należy do wojowniczego plemienia, wiernego swemu władcy i swej religji.

Otóż owego dnia, ujrzawszy Hassan-agę, najstarszego ze sług swoich, który siedział pod drzewem wiśniowem i kołysał dziecię w kolebce, zbliżyła się do niego. Ale pantofle Emine zaszeleściały na suchej trawie. Hassan-aga rzekł do niej:

— Weź twe stopy, które pocałunkami okrywam. Mo-... śpi.

...d kwitnącą wiśnią wisiała kolebka, uwita ze strzępów ... muślinu; Hassan-aga poruszał ją zapomocą sznura, ...ego do nogi.

Drżącemi rękoma na białej wełnianej pończoszce malował różowy cyprys. Malując, myślał o raju i był pewien, że tam czeka go to wszystko, czego nie użył na ziemi i że jego życie pozagrobowe będzie o tyle słodkiem, o ile ziemska wędrówka była gorżką.

Oddawna już uśmiech zamarł na jego ustach zbielałych, twarz jego wyrażała słodką rezygnację. Jego sędziwe lata i długoletnie usługi dawały mu prawo spojrzeć w oblicze siostrzenicy swego pana i wypowiadać przed nią myśli, zaprzątające mu głowę. Podniósł okulary i skierował na nią wejrzenie badawcze.

Widząc, że jest obojętną na sen dziecka i że nie ma ochoty do rozmowy, zaczął śpiewać głosem tak drżącym, jak dzwonki, pobrzękujące u szyi górskiej kozy:

„Motylek na swych skrzydełkach przyniósł serca kwiatów i złożył je na twych ustach, Mohamedzie!

„Przepiórka zabrzęczała nad twojem czołem, Mohamedzie!

„Śpij, jądro mej duszy, bo pszczółka brzęczy i do snu cię kołysze, a gdy oczy otworzysz, ziemia napełni cię światłością, Mohamedzie!

„Twoje wargi — to soczysta jagoda, Mohamedzie! Ciężki znój bitwy zrosi twe czoło, Mohamedzie! Śpij, śpij słodko".

Emine spojrzała na dziecię i spostrzegła krople potu na jego skroniach. Wtedy, wyjmując z zanadrza chusteczkę, ogrzaną pięknemi piersiami, otarła nią pot dzieciny.

— Jego dusza spoczywa, a skóra płacze... — rzekła — spoglądając na twarzyczkę Mohameda, która jej się bardzo brzydką wydała.

— Tak — szepnął Hassan-aga — opar wojowniczego ognia wychodzi z jego ciała; jego duszyczka wznosi się ku niebu i zdobi je różowymi obłoczkami. Piękny jest, prawda?

Emine, podziwiając bogactwo wyobraźni tego biedaka,